

Na straży dzikiej przyrody

Gdyby dokładnie zliczyć wszystkie lata istnienia Pracowni, to tak naprawdę jest ich ponad ćwierć wieku. Zanim bowiem pojawiła się nazwa Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, przez kilka lat działała ona jako nieformalna Pracownia Architektury Żywej, obecnie obchodzone 20-lecie Pracowni należy potraktować więc jedynie jako umowny jubileusz. Zresztą nie o liczbę lat idzie, i nikt z obecnych członków Pracowni nie będzie kruszył kopii o to, ile dokładnie istnieje nasze stowarzyszenie. To nie jest rzecz najistotniejsza, bowiem najważniejsza zawsze była i jest ochrona przyrody.

Dwadzieścia lat temu, w gronie osób zafascynowanych filozofią Arne Naessa, buddyjskim ślubowaniem wyzwolenia wszystkich istot i zainspirowanych tekstem Sigmunda Kvaløya „Ekofilozofia i ekopolityka”, pojawiła się nazwa Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Dla nas, obecnych liderów i członków Pracowni, z których nikt nie uczestniczył w tworzeniu pierwszego w Polsce ośrodka głębokiej ekologii, ta rocznica to czas oceny wieloletniej pracy dla przyrody, poddania pod dyskusję sukcesów i porażek, a także szukania najlepszych metod, by jak najskuteczniej chronić dziką przyrodę.



Protest przeciwko nielegalnym wyciągom na Pilsku, luty 1996. Fot. Archiwum PnrWI

U podstaw Pracowni leżała przede wszystkim troska o zagrożony świat dzikiej przyrody. Warto przywołać słowa założyciela Pracowni, Janusza Korbela, który pisał i mówił: „Z pewnością wielu doświadczyło tego spontanicznego uczucia bólu, kiedy w zabijanym zwierzęciu (lub drzewie) dostrzegamy cząstkę siebie. Jakże więc nie osłonić go, nie stanąć w obronie samego siebie?”, „Nas interesują przyczyny chorób, przyczyna bólu głowy, a nie nowy rodzaj tabletki uśmierzającej ból, choćby była ona w kolorze i holograficzna”, a także: „Ekolodzy zajmujący się tylko oczyszczaniem środowiska, żeby człowiekowi było lepiej, nie dotykają istoty konfliktów naszego świata”. Do dziś te słowa stanowią zasadnicze credo dla wszystkich działań podejmowanych dla ochrony dzikiego życia przez Stowarzyszenie.

W głównej mierze właśnie odwoływanie się do filozofii głębokiej ekologii spowodowało, że podejmowane inicjatywy dotyczą takich, a nie innych spraw. To również dlatego, aby bardziej skutecznie działać na rzecz zachowania dziczy, stworzono miesięcznik Dzikie Życie, który w tym roku obchodził 15 lat istnienia.

Przez te wszystkie lata, w spektrum aktywności Pracowni znalazły się działania lokalne, duże kampanie o zasięgu ogólnopolskim, wiele spotkań terenowych i niezliczona ilość zajęć edukacyjnych. Sednem pracy Stowarzyszenia od samego początku były i pozostały do dzisiaj kampanie dla ochrony cennych miejsc przyrodniczych. Niektóre z nich trwają bez mała tyle, ile istnieje sama Pracownia, jak np. w przypadku obrony masywu Pilska przed inwazją narciarstwa zjazdowego. Nawet lokalna kampania na rzecz ochrony Doliny Wapienicy trwała ponad 10 lat. Wszystkie działania wymagają bowiem przede wszystkim czasu.

Te najważniejsze, które w znacznej mierze zadecydowały o charakterze Pracowni, postaramy się pokrótce przedstawić. Nie wszystkie zostały zwieńczone sukcesem, zaś sukcesy, jeśli następowały, niełatwo było osiągnąć, a niektóre „załatwione sprawy” nadal wymagają stałego monitoringu i bieżącej analizy, gdyż niszczyciele przyrody, deweloperzy, biznesmeni i urzędnicy nie zrezygnowali z presji na uratowane obszary cenne przyrodniczo.



Pocztówka wydana przez Pracownię, malownicze buki i jawory w Dolinie Wapienicy. Fot. Janusz Korbel

Dolina Wapienicy

Pracownia od początku swojego istnienia była związana z Doliną Wapienicy w Bielsku-Białej. To dla jej ochrony pod koniec lat 80. powstało Stowarzyszenie, istniejące wtedy jeszcze nieformalnie. Tworzyły je osoby skupione wokół działań zmierzających do uratowania tego jednego z najpiękniejszych miejsc Beskidu Śląskiego. Dzięki staraniom Pracowni, powstrzymano intensywne cięcia gospodarcze lasu w Dolinie Wapienicy w 1990 r. Dolina została uznana za „zespół przyrodniczo-krajobrazowy”, wykonano społecznie i złożono do zatwierdzenia projekt rezerwatu oraz doprowadzono do przyjęcia przez władze miasta samodzielnie wykonanego projektu Parku Ekologicznego dla Doliny Wapienicy i związanych z tym rygorów. Na wniosek Pracowni, Nadleśnictwo Bielsko-Biała wprowadziło moratorium na wycinanie najstarszych drzew, m.in. buków, jaworów i jodeł wskazanych przez ekologów.

Było to pierwsze w Polsce miejsce, gdzie wprowadzono w życie ideę parku ekologicznego, czyli połączenia ochrony przyrody z edukacją ekologiczną, opartą na jej bezpośrednim doświadczaniu i zaangażowaniu społecznym.

W podzięce za obronę Doliny Wapienicy miasto Bielsko-Biała użyczyło Pracowni „Domek nad zaporą”, w którym przez prawie 10 lat mieściła się nasza główna siedziba. W Dolinie odbywały się wtedy praktycznie wszystkie warsztaty, zgromadzenia i spotkania. Niewątpliwie można uznać ją za magiczne i ważne miejsce dla Pracowni. Tutaj gościł m.in. Arne Naess – norweski filozof i twórca nurtu głębokiej ekologii, a także setki osób, które wspierały działania Stowarzyszenia.

Dolina Wapienicy jest jednym z najlepiej zachowanych fragmentów przyrody Beskidu Śląskiego. To jeden z niewielu w Europie obszarów dzikiej przyrody, znajdujący się w granicach dużej aglomeracji. Największą jej wartość stanowi bardzo bogate zróżnicowanie zbiorowisk leśnych, charakterystycznych dla Beskidu Śląskiego. W żadnym z istniejących na obszarze Beskidów Zachodnich rezerwatów nie jest chroniona tak duża różnorodność zbiorowisk leśnych. Bogactwo typów tutejszych lasów porównywalne jest z obserwowanym w parkach narodowych Beskidów Zachodnich.

W pierwotnej wersji planowano objęcie całej Doliny Wapienicy ochroną w formie rezerwatu przyrody, jednak nie zgodziły się na to Lasy Państwowe. Następnie zaprojektowano kilka mniejszych rezerwatów, mających chronić najcenniejsze miejsca na jej terenie. Jednak dopiero w 2003 r., po kilkuletnich staraniach, utworzono jeden z nich – rezerwat Jaworzyna. Kolejne: Piekielny, Barbara i Klimczok – czekają nadal na zatwierdzenie.



Przemarsz ulicami Warszawy – pikietą w obronie Puszczy Białowieskiej, 1995. Fot. Archiwum PnrWI

Puszcza Białowieska

Czytelnikom „Dzikiego Życia” nie trzeba przedstawiać przyrodniczych wartości Puszczy Białowieskiej. Wielokrotnie o niej pisaliśmy i to właśnie w ramach działań dla ochrony Puszczy,

w maju 1994 r. ukazał się pierwszy numer naszego miesięcznika, poświęcony jej ochronie i idei objęcia parkiem narodowym całego obszaru tej przyrodniczej perły.

Pracownia rozpoczęła ogólnopolską kampanię w celu ochrony Puszczy Białowieskiej wiosną 1994 roku. Pierwszym dużym akcentem kampanii była manifestacja w Warszawie przed gmachem Sejmu, na którą został przywieziony pień 300-letniego dębu, wyciętego przez leśników w Puszczy. Idea poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego w niedługim czasie zyskała szerokie poparcie społeczeństwa, naukowców i instytucji zajmujących się ochroną przyrody. Prezydent, Premier RP i Minister Ochrony Środowiska otrzymali tysiące listów od obywateli domagających się objęcia ochroną całej Puszczy.

Idea ochrony Puszczy zyskała także międzynarodowe poparcie ruchu ekologicznego. W Ameryce Północnej powstała koalicja BISON, która w grudniu 1994 r. zorganizowała manifestacje pod polskimi ambasadami w wielu krajach.

Rok później Pracownia zorganizowała w Warszawie międzynarodową manifestację, na którą przybyli aktywiści z 12 krajów. Doszło do zablokowania Ministerstwa Ochrony Środowiska, w związku z czym kilkanaście osób zostało na krótko aresztowanych. Dzięki tym działaniom i pod rosnącym naciskiem opinii publicznej, odnieśliśmy pierwszy sukces. Dyrektor Generalny Lasów Państwowych ogłosił w 1995 r. moratorium na wycinanie ponad stuletnich drzew w całej Puszczy. Natomiast w lipcu 1996 r. Rada Ministrów powiększyła Białowieski Park Narodowy z 47,5 do 105 km².

Następne lata, mimo różnych prób i obietnic, nie przyniosły jednak oczekiwanych efektów w postaci poszerzenia parku na całą Puszcę Białowieską. Kolejne intensywne działania Pracowni i innych organizacji ekologicznych nastąpiły w 2006 r. Ich początek nastąpił 3 marca, potraktowanego jako dzień międzynarodowej solidarności dla Puszczy Białowieskiej. Z inicjatywy Białowieża International Solidarity Network (BISON) odbyło się wtedy na całym świecie kilkanaście akcji pod hasłem „Jedna Puszcza!”, m.in. w Bratysławie, Dublinie, Helsinkach, Kijowie, Londynie, Nowym Jorku, Pradze, Pretorii, Sydney, Tokio i Toronto.

W następnych latach, głównie dzięki szeroko zakrojonym działaniom podlaskiego oddziału Pracowni, starano się przeciwdziałać kolejnym działaniom niszczącym wartości przyrodnicze Puszczy i promowano poszerzenie parku narodowego na cały jej obszar.

Bieżący rok może przynieść kolejne poszerzenie Białowieskiego Parku Narodowego. Minister środowiska Maciej Nowicki wykazuje bowiem niezwykłą, jak na urzędnika państwowego, determinację, aby dopiąć tego celu. Pracownia nadal jednak będzie podejmować wszelkie działania dla ochrony całej Puszczy Białowieskiej, gdyż przyroda nie zna sztucznych granic.

Gdy w latach 1992–1993 pojawiły się pierwsze publikacje białowieskich naukowców otwarcie krytykujących istniejący model zarządzania i gospodarowania Puszcą Białowieską, a także wskazujących konieczność objęcia całego terenu najwyższą formą ochrony, znaleźli oni bardzo silne wsparcie ze strony Pracowni. To głównie dzięki jej akcjom kierowanym i organizowanym wówczas przez Janusza Korbela i Sabinę Nowak, sprawa ochrony Puszczy stała się po raz pierwszy przedmiotem społecznej ogólnopolskiej i międzynarodowej kampanii. Uważam, że częściowe powiększenie parku w 1996 r. stanowiło efekt tej bardzo dobrej współpracy środowiska naukowego z prężną, prawdziwie niezależną organizacją pozarządową.

W 1996 r. Pracownia wycofała się z „pierwszej linii frontu”, a ciężar koordynacji zawiązanej wówczas koalicji kilku NGO’ów zaangażowanych w kampanię na rzecz

ratowania PB przejęła lokalna organizacja - Towarzystwo Ochrony PB. Okresowi 1998-2001 towarzyszyła wielka nadzieja na zrealizowanie ostatecznego celu kampanii - objęcie całej Puszczy ochroną w postaci parku narodowego - zgodnie z obietnicami złożonymi przez Ministra Środowiska w 1998 r. (tzw. Kontrakt dla Puszczy Białowieskiej). Gdy po niedotrzymaniu obietnic Lasy Państwowe znowu poczuły się absolutnym włodarzem Puszczy, a Towarzystwo zaczęło poważnie odczuwać zmęczenie, nastąpiła reaktywacja Pracowni w podlaskim wydaniu. Z prawdziwym podziwem obserwuję determinację i profesjonalizm działania Podlaskiego oddziału PnrWI i uważam, że jeśli uda się upamiętnić symboliczną rocznicę 600 lat ochrony Puszczy Białowieskiej powiększeniem parku, będzie to w znacznym stopniu zasługa tych ludzi.

dr Andrzej Bobiec, adiunkt na Uniwersytecie Rzeszowskim, były prezes Towarzystwa Ochrony Puszczy Białowieskiej

Duże drapieżniki

Działania podejmowane dla ochrony dużych drapieżników to jeden z większych sukcesów Pracowni. W wyniku wieloletnich starań Stowarzyszenia, wilk i ryś zostały umieszczone na liście gatunków chronionych - od kwietnia 1998 r. obowiązuje w całej Polsce zakaz polowania na wilki. Wcześniej można było na nie polować na terenie kilku województw, gdzie populacja gatunku była największa, w tym na terenie woj. krośnieńskiego. Kampania „Dziki jest piękny” przyniosła pełny sukces. Przyczyniły się do tego międzynarodowe akcje protestacyjne, organizowane w Ustrzykach Dolnych (listopad 1996) i Krośnie (październik 1997), działania „Puszczy Walczącej”, akcja wysyłania listów i petycji do władz itp. Przed zmianą statusu prawnego wilka do odstrzału przeznaczano co roku kilkadziesiąt osobników, co stanowiło wysoki odsetek całej populacji znajdującej się w granicach Polski.



Protest przeciwko zgodzie na odstrzał 93 wilków, Urząd Wojewódzki w Krośnie, październik 1997. Fot. Archiwum PnrWI

Dziś, po ponad dziesięciu latach ochrony wilka, obserwujemy ustabilizowanie się liczebności jego populacji (choć trudno mówić o wyraźnym wzroście) oraz próby migracji drapieżników na nowe tereny. W ostatnich latach Pracownia monitoruje sytuację drapieżników w Polsce, przeciwdziała próbom wprowadzenia odstrzałów redukcyjnych, podejmowanym głównie przez środowiska myśliwskie. Zajmujemy się również zachowaniem korytarzy migracyjnych dzikich zwierząt oraz konfliktami sieci dróg i autostrad z przebiegiem tych szlaków. Postępująca fragmentacja środowiska, w którym szczególną rolę odgrywa infrastruktura liniowa, a przede wszystkim drogi szybkiego ruchu, stanowią dziś największy problem dla optymalnego funkcjonowania drapieżników, w tym wilków.

Zasadniczym celem ochrony wilka jest umożliwienie mu zasiedlenia dużych kompleksów leśnych na zachód od Wisły, a następnie utrzymanie jego żywotnych populacji we wszystkich dużych kompleksach leśnych Polski, przy jednoczesnym minimalizowaniu konfliktów z gospodarką człowieka na obszarach rolniczych.



Manifestacja zwolenników utworzenia Turnickiego Parku Narodowego, Przemyśl, kwiecień 1998. Fot. Archiwum PnrWI

Turnicki Park Narodowy

Od 1995 r. Pracownia zaangażowała się w działania na rzecz utworzenia Turnickiego Parku Narodowego na terenie Pogórza Przemyskiego. Park miał chronić obszar pogórza karpackiego, charakteryzującego się wysoką różnorodnością gatunkową, porośniętego przez naturalne starodrzewy jodłowe i bukowe. Projekt parku powstał w 1992 r. i uzyskał znaczące poparcie wielu gremiów, w tym Rady Ekologicznej przy Prezydencie RP.

Niestety, mimo iż decyzja o jego utworzeniu zależała już tylko od Ministra Ochrony Środowiska, tego ostatniego „podpisu” zabrakło. Wtedy właśnie zaczęły się kłopoty, gdyż szykowano zmianę przepisów prawnych o tworzeniu parków narodowych, które w życie weszły w decydujących chwilach kampanii prowadzonych przez organizacje społeczne. Od tamtej pory parki narodowe mogły powstawać już jedynie za zgodą lokalnych gmin, a te generalnie są przeciwne tworzeniu na swoich terenach takich form ochrony.

Przez lata zaangażowania w utworzenie parku narodowego udało się częściowo powstrzymać cięcia najcenniejszych drzewostanów oraz uzyskać poparcie dla tej idei w mediach. W październiku 1996 r. pod Ministerstwem Ochrony Środowiska odbyła się pikiet - pikietujących przyjął dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody, Jan Wróbel, ale oznajmił członkom Pracowni i przybyłym dziennikarzom, że ministerstwo nie przewiduje w najbliższym czasie utworzenia Turnickiego PN ze względu na brak finansów oraz niskie walory przyrodnicze tego terenu.

Zebrano aż 50 tysięcy podpisów pod petycjami na rzecz parku, które trafiły do Ministra w 1997 r. Znaczną część stanowiły podpisy mieszkańców gmin regionu. W kampanię włączyli się również muzycy i fotograficy. W czerwcu 1998 r. w Przemyśle zorganizowano demonstrację, uczestnicy zbierali podpisy pod petycjami, a do ówczesnego wojewody, Leszka Kisiela, skierowano apel ws. szybkiego utworzenia Turnickiego PN oraz wprowadzenia moratorium na cięcie starodrzewów.

Najważniejszym efektem kampanii było przyczynienie się do wzmocnienia pozycji projektowanego parku narodowego wśród tych, które oczekują na utworzenie. Zasadniczym problemem jest jednak opór samorządów lokalnych, lobby myśliwskiego i części leśników. W dużej mierze wiąże się to z istniejącym w latach PRL-u tzw. państwem arłamowskim - wydzielonym terenem łowieckim dla dygnitarzy partyjnych. Po upadku komunizmu zaczęła się przez przemysł drzewny eksploatacja doskonale zachowanych kompleksów leśnych. Wycinkę prowadzono nawet w rezerwach przyrody. Pod piły poszły zatem dorodne buki i jodły z najcenniejszych miejsc parku - rezerwatów „Turnica” i „Suchy Obycz”.

Przez cały ten okres propagujemy ideę utworzenia parku narodowego i przyglądamy się gospodarce leśnej prowadzonej na tym obszarze, choć ze względu na fakt, iż Lasy Państwowe są tutaj największym pracodawcą i najbogatszą firmą, a wspierają ich miłośnicy polowań, niejednokrotnie wywodzący się ze sfer polityki i biznesu, o utworzenie parku narodowego będzie niełatwo.

Pracownia od początku idei utworzenia Turnickiego Parku Narodowego aktywnie uczestniczyła we wszelkich działaniach mających na celu doprowadzenie do szczęśliwego finału. Kiedy wszyscy starają się zapomnieć o bezcennych zasobach Turnickiego PN, Pracownia przypominała i przypomina o ochronie tego wyjątkowo cennego terenu w Polsce południowo-wschodniej. Oby następna rocznica obchodzona przez stowarzyszenie mogła być jeszcze szczęśliwsza za sprawą ochrony przyrody i powstania Turnickiego PN oraz ochrony innych obszarów, w tym najważniejszej sprawy, jaką jest powiększenie Białowieskiego Parku Narodowego.



Blokada na terenie budowy autostrady A4, Góra Św. Anny, kwiecień 1998. Fot. Archiwum PnrWI

Góra Św. Anny

Pracownia aktywnie uczestniczyła w 1998 r. w protestach przeciwko budowie autostrady A4 przez środek parku krajobrazowego na Górze Św. Anny. Był to jeden z największych dotychczasowych protestów ekologicznych w Polsce – ekologów siłą usunęły firmy ochroniarskie, wynajęte przez budujących autostradę. W 1996 r. przy budowie autostrady A4 zastosowano urzędniczy wybieg, polegający na wyłączeniu pasa autostrady z obszaru parku – dziś obszar Parku Krajobrazowego Góra Św. Anny dzieli się na część południową i północną. Ta cyniczna decyzja spowodowała zniszczenie „Perły Śląska”, jedyne wzniesienie w całym krajobrazie Śląska Opolskiego, zaś autostrada przebiega przez środek cennego terenu leśnego, nieopodal kilku rezerwatów i Pomnika Czynu Powstańczego, nawiązującego do największej bitwy podczas trzeciego powstania śląskiego z 1921 r.

Wydarzenia w czasie obrony Góry Św. Anny wskazały nowe zagrożenia dla polskiej przyrody, którymi są autostrady i drogi ekspresowe. W ciągu pierwszej połowy roku 1998 Pracownia na rzecz Wszystkich Istot i Towarzystwo Ekologicznego Transportu wzywały w oficjalnym piśmie Wojewodę Opolskiego do zmiany lokalizacji autostrady A4, następnie zawiązano Koalicję w obronie Góry Świętej Anny, wystosowano pismo do premiera Buzka, zorganizowano manifestację w Opolu przed Urzędem Wojewódzkim, zablokowano autostradę w Zakrzowie, a przede wszystkim przeprowadzono 40-dniowy czynny protest na terenie parku krajobrazowego aż do jego zlikwidowania przez firmy ochroniarskie. Dziś Góra Św. Anny może być symbolem arogancji technokratów i biznesmenów, dla których nie liczą się inne wartości oprócz materialnych.

Obecnie Pracownia prowadzi szereg działań mających na celu ograniczenie szkodliwego wpływu dróg na przyrodę, poprzez starania o zmianę przebiegu tras i budowę przejść dla zwierząt tam, gdzie nie da się ominąć szlaków migracyjnych.

Protest w obronie przyrody przed budową autostrady na Górze Św. Anny miał miejsce już 11 lat temu. Wielu z nas na własnej skórze odczuło wtedy, co oznacza „rozwój” po nowemu. Naciąganie prawa, antyterrorysty, bandyckie bojówki, prywatne armie najemników i tak zwana miejscowa ludność, mająca za sobą miejscowych urzędników, a za tym wszystkim wielkie pieniądze, bezmyślność i zwykłe barbarzyństwo „elit” III RP. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot odegrała w tamtym proteście ogromną rolę. Bez pomocy i stałej obecności Ani Targiel, Lili Dawidziuk, Jacka Zachary czy Ptaśka, że wymienię tylko niektórych z tych, co utkwili w mojej zawodnej pamięci, na pewno bylibyśmy o wiele słabsi. Pamiętam też, jak wielkie wsparcie stanowił dla uczestników Janusz Korbel, który odwiedził nasz obóz, a potem pomagał w negocjacjach. Takich rzeczy się nie zapomina i nie powinno zapominać.

Olaf Swolkień, publicysta, nauczyciel, aktywista ekologiczny



Wizyta mieszkańców Augustowa w obozie obrońców Doliny Rospudy, 25 lutego 2007. Fot. Adam

Dolina Rospudy

Kampania w obronie Doliny Rospudy rozpoczęła się w 1998 r., gdy postanowiono, że przez jej teren przejdzie obwodnica Augustowa. Wtedy do działań w obronie tego terenu przystąpiły Pracownia na rzecz Wszystkich Istot i nieistniejące już Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Ekologicznych „Ruch na rzecz Ziemi” z Suwałk. Wcześniej obie organizacje postulowały powołanie w Dolinie rezerwatu przyrody, który chroniłby stanowiska endemicznego miodokwiatu krzyżowego – gatunku storczyka, a także inne cenne gatunki roślin związane z torfowiskami. Dolina Rospudy stanowi także istotny, naturalny korytarz migracyjny, wykorzystywany przez duże ssaki do przemieszczania się z Puszczy Augustowskiej i Biebrzańskiego Parku Narodowego na zachód Polski. Dolina jest siedliskiem lub szlakiem migracyjnym takich zwierząt, jak wilk, ryś, lis, łoś, dzik, bóbr, wydra.

Jednym z pierwszych akcentów kampanii była manifestacja 10 marca 1999 r. pod Podlaskim Urzędem Wojewódzkim w Białymstoku, gdzie miały miejsce obrady Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody. Po manifestacji odbyła się konferencja prasowa, połączona z prezentacją walorów przyrodniczych doliny Rospudy. Przez te następne ponad 10 lat w obronie Rospudy zebrano około 160 tysięcy podpisów polskich obywateli. Odbywały się manifestacje, pikety, koncerty i pokazy filmów w kilkudziesięciu miastach w Polsce i za granicą. W obronie Doliny występowali artyści, muzycy, pisarze, naukowcy i politycy.

Rospuda z prawie nieznannej rzeki na Suwalszczyźnie, stała się symbolem działań dla ochrony przyrody. I to nie tylko w Polsce, ale także w Europie. Rospuda stała się także czymś więcej – symbolem sprzeciwu wobec niszczenia wspólnego narodowego dobra i wszystkiego, co piękne. Była także przykładem odradzania się społeczeństwa obywatelskiego. To dzięki determinacji wielu ludzi, ich uporowi i sprzeciwowi udało się tak wiele uzyskać. Swym natężeniem ruch obrony Rospudy przypominał historyczny „zryw solidarnościowy”. To właśnie społeczeństwo, które powiedziało „nie” dla zniszczenia Doliny, demonstrując na ulicach, przykuwając się do drzew, podpisując petycje czy nosząc zielone wstążki, przyczyniło się w dużej mierze do zwycięstwa nad Rospudą. Tego ruchu i protestu społecznego nie dało się zignorować.

Jednak kluczową rolę odegrał nacisk Komisji Europejskiej i groźba wyroku w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości, a przede wszystkim zablokowanie środków UE na rozbudowę sieci transportowej. Dzięki temu udało się uratować Dolinę. Obecny rząd, w przeciwieństwie do poprzedniego, poważnie podszedł do problemu Doliny Rospudy. To dzięki ministrowi środowiska z nadania rządzącej PO, prof. Maciejowi Nowickiemu, udało się ostatecznie uratować Rospudę. Postawił on na porozumienie i przestrzeganie prawa, co znalazło swoje odbicie w zorganizowanym przez ministra na początku 2008 r. okrągłym stole. Zgromadził on wszystkie strony sporu w celu oceny alternatywnych wariantów budowy drogi, które umożliwiłyby ochronę obszarów cennych przyrodniczo. Następnie 24 marca 2009 r. władze Polski ogłosiły, że wybrano nową trasę obwodnicy (tzw. wariant przez Raczki), położoną poza kluczowym obszarem Natura 2000.

Potrzeba było aż ponad dziesięć lat, aby udowodnić, że prawo ochrony przyrody musi być przestrzegane. Pracownia nadal będzie podejmować działania dla powołania rezerwatu na terenie Doliny Rospudy.



Protest przeciwko zwiększeniu przepustowości kolei na Kasprowy Wierch, Kuźnice, 15 grudnia 2007.
Fot. Dominika Serżysko

Tatry

Góry te są częścią polskiej kultury. Właśnie dlatego, że tak wielu Polaków zachwyca się Tatrami i dlatego, że są one tak piękne i cenne, Pracownia od lat stara się, by nie zostały one zniszczone, a Tatrzański Park Narodowy nie został przekształcony – pod presją lobby inwestycyjno-narciarskiego – w lunapark.

Zakusów na zniszczenie Tatr nie brakuje. W październiku 1998 r. wobec silnej presji, by zorganizować zimowe igrzyska olimpijskie w Tatrzańskim Parku Narodowym, Pracownia wystosowała apel w obronie Tatr i zwróciła się do czołowych przedstawicieli polskiej kultury z prośbą o jego poparcie. Apel podpisali: Stefan Chałubiński, Ryszard Kapuściński, Wojciech Kilar, Kazimierz Kutz, Stanisław Lem, Andrzej Miłosz, Czesław Miłosz, Krzysztof Rau, Grażyna Strumiłło, Wisława Szymborska, Olga Tokarczuk, Jerzy Waldorff. Wymienieni ludzie kultury bronili Tatr przed byle jaką cywilizacją i nieokiełznanym konsumeryzmem. Pomysł zorganizowania zimowej olimpiady wiązały się z powstaniem wielu nowych inwestycji i niemal całkowitym zniszczeniem przyrody. Na szczęście ten niszczycielski pomysł upadł, ale presja na przyrodę Tatr jest nadal bardzo duża.

Pracownia zdecydowanie sprzeciwiła się planom rozbudowy infrastruktury narciarskiej na terenie parku narodowego, w szczególności rozbudowie kolei liniowej na Kasprowy Wierch. W 2002 r. była inicjatorem apelu ponad 100 profesorów nauk przyrodniczych do Ministra Środowiska, aby nie dopuścił do rozbudowy kolei liniowej. Dzięki działaniom Pracowni, wiele gremiów naukowych sprzeciwiło się presji lobby inwestycyjnego. Pracownia podjęła również działania prawne i uczestniczyła w postępowaniach administracyjnych od samego początku procesu inwestycyjnego dla rozbudowy kolei liniowej, tworząc przy tym koalicję organizacji ekologicznych.

Działania te doprowadziły do wygrania kilku ważnych procesów sądowych. Na wniosek Pracowni, w kwietniu 2008 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie wydał wyrok uchylający warunki zabudowy i zagospodarowania przestrzennego dla kolei liniowej, wydane przez burmistrza Zakopanego w 2003 r., zezwalające na zwiększenie przewozowości do 360 osób na godzinę przez cały rok. Wyrok ten udowodnił, że decyzja została wydana z rażącym naruszeniem prawa. Próby odsunięcia Stowarzyszenia od procesu inwestycyjnego przez Ministra Środowiska nie powiodły się, a Pracownia wygrała kolejny proces – WSA Warszawie wyrokiem z dnia z maja 2007 r. uchylił decyzję ministra o niedopuszczeniu organizacji do postępowania. Natomiast Naczelny Sąd Administracyjny w listopadzie 2008 r. podtrzymał wyrok z maja 2007 r., przyznając organizacjom ekologicznym prawo do współdecydowania o tym, jak chronić przyrodę Tatr.

W 2006 r., Pracownia była inicjatorem skargi do Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego. Skarga została podpisana przez 13 polskich organizacji ekologicznych.

Zrealizowana w 2007 r. rozbudowa kolei na Kasprowy Wierch stanowi precedens w skali kraju. Jest to największa w Polsce inwestycja na terenie prawnie chronionym, która została przeprowadzona bez zbadania jej wpływu na bezcenną przyrodę Tatr. Decyzje o rozbudowie kolei zostały podjęte z pominięciem głosu społecznego, a co najważniejsze – z pominięciem prawa. Pomimo dokonania rozbudowy i oddania do użytku kolei przez firmę Polskie Koleje Linowe, Pracownia dalej prowadzi działania prawne, gdyż do tej pory nie ma ostatecznej decyzji Ministra Środowiska co do ilości osób, które powinna przewozić. Zgoda Ministra z czerwca 2006 r., pozwalająca na zwiększenie przewozowości zimą do 360 osób na godzinę, przestała obowiązywać po tym, jak sąd administracyjny uznał ją za wydaną z rażącym naruszeniem prawa. W ostatnich dwóch sezonach zimowych kolej linowa działała nielegalnie, wwożąc na szczyt 360 osób na godzinę. Dlatego będziemy nadal podejmować zdecydowane kroki, by zmienić ten stan rzeczy.

Nasze myśli i działania zbiegły się w Koalicji „Ratujmy Karpaty” – nieoficjalnej strukturze związanej przy Sekcji Parków Narodowych Zarządu Głównego Polskiego Klubu Ekologicznego na rzecz ratowania przyrody i krajobrazu Karpat wobec projektów Olimpiady Zimowej w grudniu 1996 roku. Spotykaliśmy się kilkakrotnie co roku, aby pod przewodnictwem dr. Jerzego Sawickiego omawiać sytuację i kierować apele do władz państwowych dla powstrzymania zagrożeń. Gdy Olimpiada „upadła”, podjęliśmy wspólne działania przeciw rozbudowie kolei linowej na Kasprowy Wierch, a w końcu o ograniczenie jej przepustowości. Występowaliśmy wspólnie i teraz nadal wspólnie możemy się stawiać na rozprawach sądowych. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot – bardzo prężna i skuteczna organizacja – była koordynatorem i stroną wspólnego wystąpienia w sprawie Kasprowego do Komisji Europejskiej.

Barbara Morawska-Nowak, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

Zakończenie

W tym miejscu pragniemy podziękować tym wszystkim ludziom, którzy wraz z nami starali się chronić dziką przyrodę. Trudno tu wymienić choć część z nich, ale wspierały i wspomagały nas tysiące osób z Polski i zagranicy. Od zaangażowanych społeczników, przez artystów, muzyków, pisarzy, naukowców, a nawet polityków. Dziękujemy Arne Naessowi i Earth First! za inspirację. Dziękujemy założycielom i pierwszym liderom Pracowni – Januszowi Korbelowi, Marcie Lelek i Sabinie Nowak – za ukształtowanie charakteru i wyznaczenie kierunku organizacji. Dziękujemy także naszym wolontariuszom, bez których nie udałoby się nam zrealizować wielu działań.

Spodziewamy się jednak, że pracy w najbliższych latach nie będzie ubywać. Bardziej prawdopodobne jest nawet to, że jej ilość będzie się sukcesywnie zwiększać. Niestety, im bardziej staramy się przyrodę chronić, niszczyciele szybciej i mocniej ją niszczą. Można odnieść nawet wrażenie, że prawie zawsze są o krok przed nami. Dlatego potrzebujemy cały czas pomocy nowych osób. Czytelniku, jeśli ważna jest dla Ciebie dzika przyroda – dołącz do nas.

Grzegorz Bożek, Radosław Szymczuk